

**Karolina Stojek-Sawicka**  
(Wrocław)

## **Pogranicza religijne — Radziwiłłowie nieświescy wobec prawosławnych i protestantów w czasach saskich**

Problemy dotyczące roli i znaczenia kategorii pogranicza w życiu różnych zbiorowości ludzkich stanowią od jakiegoś już czasu jeden z najbardziej płodnych obszarów współczesnej nauki<sup>1</sup> i pozostają polem intensywnych studiów dla przedstawicieli wielu różnych dyscyplin naukowych<sup>2</sup>. Szeroka współpraca interdyscyplinarna socjologów, historyków, antropologów, literaturoznawców i geografów doprowadziła do prób objęcia kategorią pogranicza wielu różnych i zachodzących na rozmaitych poziomach życia tak poszczególnych jednostek, jak całych zbiorowości ludzkich, zjawisk politycznych, społecznych, kulturowych, językowych, obyczajowych, mentalnych czy wreszcie religijnych. Te ostatnie stały się kategorią szczególnie pomocną przy analizie społeczeństw dawnych. Wielość wyznań i religii obecnych w dawnej Rzeczypospolitej, częściowo związana z różnorodnością etniczną zamieszkujących ten obszar grup ludności oraz problem wzajemnych stosunków między nimi od dawna stanowiły przedmiot szerszych — podejmowanych raczej w skali makro — badań historycznych. Skupiały się one raczej jednak głównie na dziejach społecznych i politycznych religii niekatolickich oraz zagadnieniach związanych z rolą mniejszości wyznaniowych; wiele uwagi poświęcały również problematyce religijności, organizacji życia kościelnego i funkcjonowania wspólnot parafialnych (zborów lub parochii). W niewielkim zaś stopniu poruszały one kwestię zachowań i postaw przedstawicieli różnych konfesji względem siebie, czyniąc wyjątek jedynie dla reprezentantów wyższych krę-

<sup>1</sup> Zob.: H. Samsonowicz, *O różnym znaczeniu i różnej roli „Pogranicza”*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Etniczne, kulturowe i religijne pogranicza Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku*, red. K. Mikulski i A. Zielińska-Nowicka, Toruń 2005, s. 9-13.

<sup>2</sup> Zob.: S. Uliasz, *O kategorii pogranicza kultur*, [w:] *Pogranicza kultur*, red. Cz. Kłaka, Rzeszów 1997, s. 9-21.

gów ówczesnej hierarchii kościelnej, którzy w powszechnym mniemaniu byli upoważnieni do regulowania stosunków pomiędzy katolickim społeczeństwem a innowierczą mniejszością<sup>3</sup>. Idee pogranicza religijnego szczególnie żywe były na dawnych obszarach litewsko-ruskich, gdzie zjawisko konglomeratu etnicznego i wyznaniowego stanowiło o specyfice związków polsko-ukraińsko-białoruskich w sarmackiej formacji kulturowej<sup>4</sup>.

Wypracowane w XVI w. zasady pokojowego współżycia różnych wyznań, które odegrały znaczącą rolę na gruncie unormowania wzajemnych stosunków pomiędzy katolikami, prawosławnymi i protestantami, w latach późniejszych ulegały stopniowej dezaktualizacji<sup>5</sup>. Okresem przełomowym z uwagi na narastającą atmosferę nietolerancji i agresji wobec innowierców<sup>6</sup>, postępującą w parze z wyjątkowym wzrostem roli i znaczenia Kościoła katolickiego i umacniania jego struktur terytorialnych<sup>7</sup> okazały się czasy panowania saskiej dynastii Wettinów (1696-1763). Stopniowo w okresie tym zaczynało ujawniać się zjawisko, które stało się charakterystyczne dla czasów późniejszych — zjawisko coraz aktywniejszej pod pretekstem ochrony różnowierców w Polsce ingerencji mocarstw obcych w wewnętrzne sprawy kraju, a także związanego z tym coraz częstszego łączenia kwestii wyznaniowych z problemem niepodległości państwowej i niezależności rządu<sup>8</sup>.

<sup>3</sup> Odnośnie dziejów Kościoła reformowanego zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy w epoce saskiej (1696-1763). Sytuacja prawna, organizacja i stosunki międzywyznaniowe*, Warszawa 1996 (tam pełna bibliografia do tego tematu); problematykę Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych poruszają liczne prace Antoniego Mironowicza, przedstawiające najnowszy stan badań na ten temat.

<sup>4</sup> Zob.: B. Rok, *Mniejszości narodowe i religijne w Rzeczypospolitej w czasach saskich. Stan badań i postulaty badawcze*, [w:] *Między Barokiem a Oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz i S. Achremczyk, Olsztyn 1996, s. 83-84.

<sup>5</sup> Zob.: J. Tazbir, *Problemy wyznaniowe*, [w:] *Polska XVII wieku. Państwo — społeczeństwo — kultura*, red. J. Tazbir, Warszawa 1977, s. 212-247.

<sup>6</sup> Zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 19-50, rozdz. 1. *Sytuacja prawna ewangelików w drugiej połowie XVII wieku i w epoce saskiej*. O „tumulcie toruńskim”, który uznawano za najbardziej dobitny przejaw nietolerancji polskiej w XVIII w. zob. m.in.: S. Salmonowicz, *O toruńskim tumulcie w 1724 roku*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 18, 1983, s. 161-184; tenże, *Sprawa toruńska z 1724 roku. Geneza i przebieg wydarzeń*, [w:] tenże, *Szkice toruńskie z XVII-XVIII wieku*, Toruń 1992, s. 77-115.

<sup>7</sup> Zob.: J. Kłoczowski, *Średniowiecze i Rzeczpospolita. Czasy kłesk i początki Oświecenia*, [w:] *Zarys dziejów Kościoła katolickiego w Polsce*, red. J. Kłoczowski, L. Mullerowa, J. Skarbek, Kraków 1986, s. 101-147.

<sup>8</sup> Zob.: C. M. Łubieńska, *Sprawa dysydencka 1764-1766*, Kraków 1911. O sytuacji prawosławia w Polsce w czasach panowania Sasów i w okresie rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego zob.: A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok 2001, s. 234-277.

Na charakter wzajemnych stosunków między przedstawicielami różnych konfesji zamieszkującymi rozległe obszary dawnej Rzeczypospolitej w dużym stopniu — obok ogólnego kierunku polityki wyznaczanej przez biskupów ordynariuszy, pełniących w zakresie spraw religijnych rolę regulującą — oddziaływali właściciele dóbr, na których znajdowały się świątynie innowiercze lub z których zostało wyodrębnione ich pierwotne uposażenie. W wielu przypadkach bowiem to właśnie prowadzona przez nich polityka fundacyjna, wykorzystywane możliwości protekcyjne i osobisty stosunek do przedstawicieli różnych odłamów religijnych, zamieszkujących szlachectwie i magnackie majątki, decydowały o tym, jaki ostatecznie kształt uzyskały wzajemne relacje pomiędzy katolikami a innowiercami. Przyjęcie w podejmowanych tutaj badaniach nad stosunkami wyznaniowymi perspektywy wyższych warstw społecznych i spojrzenie na te kwestie przez pryzmat prowadzonej przez nie polityki i reprezentowanego światopoglądu, ukaże kwestię pogranicza w trochę odmiennym od dotychczasowego świetle — nie tyle jako pewien ograniczony pod względem terytorialnym obszar, ile sfera ludzkich doświadczeń, pewien stan świadomości, typ wrażliwości i wyobrażeń, ewokujący ściśle określoną perspektywę życiową, wizję świata i społeczeństwa. W tym sensie formułowane tutaj wnioski, odnoszące się do udziału czynników świeckich w procesie kształtowania stosunków wyznaniowych, mogą w znacznym stopniu przybliżyć nam rozumienie zjawiska religijności elit politycznych oraz pogłębić naszą refleksję nad różnymi formami ich kontaktów z przedstawicielami innych wyznań, a w przyszłości pomóc w określeniu rzeczywistego stosunku polskiej magnaterii względem różnowierców. Szczególnie duże możliwości i szerokie perspektywy w tym względzie stwarzają badania nad rodami magnackimi, których posiadłości prezentowały złożoną mozaikę religijną. Szczególnie na tym tle wyróżniały się dobra należące do książęcego rodu Radziwiłłów nieświeskich, który w przedziale czasowym zamkniętym latami życia Michała Kazimierza „Panie Rybeńku” (1720-1763) wraz z niespotykanym do tej pory w dziejach tej rodziny poszerzeniem granic dotychczasowego lityfundium, szczególnie zaś przyjęciem zamieszkałych w większości przez ewangelicką mniejszość dawnego majątku linii birżańskiej (tzw. dóbr neuburskich)<sup>9</sup> stał się w XVIII w. właścicielem rozległych terenów zamieszkałych przez wyznawców różnych obrządków religijnych, a w związku z tym zmuszony był stawić czoła wielu trudnym problemom wyznaniowym i związanym z nimi, nabrzmiewającym z upływem czasu konfliktom na tle religijnym.

Najważniejszym i trudnym właściwie do przecenienia elementem prowadzonej przez Radziwiłłów nieświeskich polityki religijnej na terenie ich

<sup>9</sup> J. Lesiński, *Spory o dobra neuburskie*, [w:] *Miscellanea historico-archivistica*, t. 6, Warszawa 1996, s. 95-132.

posiadłości była akcja fundowania i uposażania kościołów parafialnych i różnego rodzaju ośrodków życia zakonnego<sup>10</sup>. Objęła ona przede wszystkim obszary dawnych dóbr neuburskich, które pod rządami kalwińskiej linii Radziwiłłów birzańskich stały się najważniejszą w Wielkim Księstwie Litewskim enklawą protestantyzmu<sup>11</sup>. Znaczne rozmiary gminy ewangelickiej na tych terenach i związana z tym liczebna przewaga kościołów reformowanych postawiły na jednym z priorytetowych miejsc w polityce religijnej nowych właścicieli tych dóbr — nieświeskiej linii rodu Radziwiłłów — kwestię finansowego i moralnego wspierania rozbudowy i rozwoju znajdujących się tam, często dopiero w załączku, katolickich struktur parafialnych i zakonnych. Ważną rolę w dziele zwalczania innych religii odegrały zwłaszcza zakony<sup>12</sup>, które w wielu miejscach na terenie Radziwiłłowskich posiadłości stały się realizatorami polityki wyznaniowej książąt nieświeskich. Promowano zwłaszcza te, które dawały największe nadzieje na pozyskanie dla Kościoła nowych rzesz wyznawców. Stąd do programu rekatalizacji włączono przede wszystkim jezuitów, w mniejszym zakresie inne zakony: bernardynów, dominikanów czy franciszkanów<sup>13</sup>. Przewodzącą rolę jezuitów w zakresie działalności misyjnej związane było przede wszystkim z charakterem tego zakonu, powołanego specjalnie z myślą o walce z reformacją oraz ukierunkowanego przede wszystkim na prowadzenie misji wśród wyznawców różnych religii i umacnianie różnymi sposobami — poprzez głoszenie kazań, szeroko pojętą obsługę duszpasterską, rozwój paraliturgicznych form kultu, pracę charytatywną, opiekę nad chorymi i pomoc w trudnych

<sup>10</sup> Zob.: K. Stojek-Sawicka, *Sakralne fundacje Radziwiłłów w XVIII w.*, [w:] *Czasy nowożytne. Studia poświęcone pamięci prof. Władysława Czaplińskiego w 100 rocznicę urodzin*, red. K. Matwijowski, Wrocław 2005, s. 163-179. Na misyjny wymiar fundacji kościelnych wielokrotnie zwracali uwagę historycy zajmujący się działalnością fundacyjną królów i możnowładców w okresie średniowiecza, zob. m.in.: J. Dobosz, *Działalność fundacyjna Kazimierza Sprawiedliwego*, Poznań 1995, s. 130-145; M. R. Pauk, *Działalność fundacyjna możnowładztwa czeskiego, jej uwarunkowania społeczne (XI-XIII wiek)*, Kraków — Warszawa 2000, s. 193-210; J. Dobosz, *Monarchia i moźni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, passim.

<sup>11</sup> Zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 88-122.

<sup>12</sup> Działalność książąt nieświeskich stanowiła w pewnym sensie kontynuację wcześniejszych prób podejmowanych jeszcze pod panowaniem linii neuburskiej zmierzających w kierunku wprowadzenia do Słucka i Kiejdan zakonów misyjnych karmelitów i jezuitów oraz udzielenia czynnego poparcia prowadzonej przez nie akcji wśród tamtejszych gmin protestanckich, zob.: J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego na Litwie*, t. 1, Poznań 1842, s. 312, t. 2, Poznań 1843, s. 26-28.

<sup>13</sup> O udziale zakonów w reformie katolickiej w monarchii habsburskiej zob.: M. Kopnicka-Szataraska, *Duchowieństwo zakonne realizatorem habsburskiej polityki w księstwie glogowskim*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich i A. Pobóg-Lenartowicz, Wrocław — Opole — Warszawa 2005, s. 447-455.

sytuacjach życiowych — katolickiej formacji religijnej<sup>14</sup>. Uznając zasługi zakonu jezuitów na polu działalności rekatalizacyjnej Radziwiłłowie od początku stali się jednymi z ważniejszych dobrodziejów tego zakonu i głównymi jego sprzymierzeńcami w dziele nawracania na katolicyzm. Nowe placówki (kolegia, rezydencje, misje) jezuickie lokowano na obszarach, na których istniało silne zagrożenie ze strony innowierców, dzięki licznym fundacjom i legatom stwarzano im także dogodne warunki materialne, zapewniając ochronę w sytuacjach zagrożenia, służąc pomocą i wsparciem w razie potrzeby. Szczególną wagę przywiązywano zwłaszcza do wyposażenia wnętrz kościelnych, sztuka bowiem zgodnie ze wskazaniami soboru trydenckiego stała się jedną z podstawowych form walki z innowiercami, a zawarty w nich program ideowy i ikonograficzny, głosząc chwałę Kościoła katolickiego i jego świętych, miał rozbudzać w wiernych różne formy przeżyć religijnych<sup>15</sup>.

Założoną w niejasnych okolicznościach kiejdańską misję jezuitów z kolegium kowieńskiego przez szereg lat wspierała finansowo Anna z Sanguszków<sup>16</sup>. Duże zainteresowanie okazywała ona także działalnością zorganizowanego przez chorążego rzeczyckiego Jana Hieronima Kłokockiego kolegium jezuickiego w Słucku<sup>17</sup>, na rzecz którego w 1735 r. wraz z młodszym

<sup>14</sup> Zob.: J. Brodrick, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, t. 1, *Początki Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1969; Ch. Hollis, *Historia Jezuitów*, Warszawa 1974; H. Tüchle, C. A. Bouman, *Historia Kościoła*, t. 3, 1500-1715, Warszawa 1986, s. 109-112; zob. też.: J. Flaga, *Les effets de l'activé pastorale des jésuites en pologne das les années 1767-1770*, „Revue d'Histoire ecclésiastique”, 79, 2, 1984, s. 416-429; tenże, *Działalność duszpasterska zakonów w drugiej połowie XVIII wieku (1767-1772)*, Lublin 1986; Z. Lec, *Jezuici w Legnicy*, Wrocław 2001; W. Graczyk, *Jezuici w Płocku 1611-1773*, Warszawa 2002; S. Kościelak, *Jezuici w Gdańsku. Od drugiej połowy XVI do końca XVIII wieku*, Gdańsk 2003.

<sup>15</sup> Wygląd kościoła stał się obiektem szczególnego zainteresowania reformatorów, jako że miał on służyć bogatej liturgii, wywoływaniu przeżyć estetycznych i dawać sposobność do modlitwy; zob.: K. Boromeusz, *Instructiones fabricae ecclesiasticae et suppellectilis ecclesiasticae libri duo*, Paris 1855. O sztuce epoki baroku i jej funkcji zob.: J. Pasierb, *Problematyka sztuki w postanowieniach soborowych*, „Znak”, 12, 1964, s. 1460-1482; W. Tomkiewicz, *Polska sztuka kontrreformacyjna*, [w:] *Wiek XVII — Kontrreformacja — Barok*, red. J. Pelc, Warszawa 1970, s. 71-94; J. S. Pasierb, *Sobory o sztuce*, [w:] *Miasto na górze*, Kraków 1973; tenże, *Sztuka czasów potrydenckich*, [w:] *Przełom wieków XVI i XVII*, pod red. B. Otwinowskiej i J. Pelca, Wrocław 1984, s. 47-61; L. Kwiatkowska-Frejlich, *Sztuka w służbie kontrreformacji*, Lublin 1998.

<sup>16</sup> K. Juraha-Giedroyc, *Żałoba powszechna po nieodżałowanej śmierci... Anny z Sanguszków*, [w:] *Kazania y mowy na walnym pogrzebowym akcie ś.p. Jaśnie Oświeconey Xiężny Jeymci Anny z Sanguszków Radziwiłłowej kanclerzyny Wielkiej W.X.Lit. miane; tudzież krótkie tego aktu opisanie z wyrażeniem castri doloris w kościele nieświskim Societatis Jesu wspaniałą y misterną strukturą erylgowanego roku 1747*, Wilno 1750.

<sup>17</sup> Zob.: J. Łukasiewicz, *Dzieje kościołów wyznania helweckiego...*, t. 1, s. 312.

synem, Hieronimem Florianem, ufundowała ornat<sup>18</sup> oraz luster „pięć bardzo pięknych, modnych, wspaniałych i kształtnych, które kościół cały niepodobna mówić jak oświeciły i ozdobiły”<sup>19</sup>. Walnie przyczyniła się do wyboru na tamtejszego rektora swojego wieloletniego współpracownika i doradcę, Jana Poszakowskiego<sup>20</sup>, na którego prośbę wiele razy interweniowała w sprawie szykanowanych misjonarzy, nader często wstawiając się zwłaszcza w sprawie księży wysyłanych „dla nauki pospółstwa w wierze świętej i w tajemnicach chrześcijańskich” do Chalcza (misja jezuicka na wschodniej Białorusi, prowadzona przez rezydencję w Bobrujsku, podległa kolegium słuckiemu)<sup>21</sup>. Bliżej nieokreślone wydatki kanclerzyna poniosła również na rzecz świątyń parafialnych znajdujących się w jej dziedzicznych majątkach Chojnicach<sup>22</sup> i Człuchowie<sup>23</sup>, choć raczej jej aktywność na tych terenach miała charakter incydentalny i nie przyniosła większych zmian w strukturze wyznaniowej tego obszaru. Wraz z mężem, kanclerzem litewskim Karolem Stanisławem, wspomogła ona również restaurację wielu pomniejszych kościołów, uposażając je w ornaty oraz innego rodzaju sprzęty i aparaty liturgiczne<sup>24</sup>. Na polu fundowania i uposażania instytucji kościelnych wielce odznaczył się także jej starszy syn, Michał Kazimierz, okazujący przez całe swoje życie wielką troskę o wyposażenie i funkcjonowanie parafii katolickich na obszarze dawnych dóbr neuburskich i na terenach, które tradycyjnie uchodziły za ważne centra prawosławia. W 1746 r. przykładowo zadbał on o zakup aparatów kościelnych do kościoła w Kopysiu<sup>25</sup>, w tym samym roku ufundował świątynię w Łachwie<sup>26</sup>, kilka lat później (w 1749 r.) sfinansował remont świątyni w Newlu i dokonał ponownej jej fundacji<sup>27</sup>, rok przed śmiercią (w 1761 r.) erygował kaplicę w Romanowie

<sup>18</sup> J. Poszakowski do Anny z Sanguszków Radziwiłłowej, 4 V 1735 ze Słucka, Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłowskie (dalej: AGAD AR) dział V nr 12212.

<sup>19</sup> Tenże do tejże, 17 VII 1736 ze Słucka, AGAD AR V nr 12212; J. Paszcenda, *Kościół jezuitów w Słucku*, [w:] *Budowle jezuickie w Polsce XVI-XVIII w.*, t. 1, Kraków 1999, s. 347 (mowa jest o 5 żyrandolach ze szkła nalibockiego, 62 większych świecach i 6 mniejszych).

<sup>20</sup> Zob. przyp. 18.

<sup>21</sup> J. Poszakowski do Anny z Sanguszków, 14 V 1736 ze Słucka, AGAD AR V nr 12212.

<sup>22</sup> K. Juraha-Giedroyc, *Żaloba powszechna po nieodżałowanej śmierci... Anny z Sanguszków*.

<sup>23</sup> AGAD AR VIII nr 57, uposażenie w wysokości 1500 złp.

<sup>24</sup> Zob.: W. Karkucińska, *Anna z Sanguszków Radziwiłłowa (1676-1746). Działalność gospodarcza i mecenat*, Warszawa 2000, s. 76-92.

<sup>25</sup> Antoni Trzeciński do Michała Kazimierza, 30 XI 1746 i 6 X 1759 z Kopysia, AGAD AR V nr 16482.

<sup>26</sup> I. B. Chodźko, *Diecezja mińska około 1830 roku*, t. I, *Struktury parafialne*, Lublin 1998, s. 221 (fundacja w 1746 r.); AGAD AR VIII nr 216.

<sup>27</sup> AGAD AR VIII nr 274 (lata 1749-1753).



i ją uposażył<sup>28</sup>. Jego młodszy brat, podczaszy litewski Hieronim Florian, dokonał zaś potwierdzenia wcześniejszego funduszu i ponownej fundacji kościoła parafialnego w Zabłudowie<sup>29</sup>. Na terenach opanowanych przez prawosławie Radziwiłłowie wielką wagę przywiązywali do wspierania działalności Cerkwi unickiej<sup>30</sup>, szczególnie zakonu ojców bazylianów, który miał się zająć pozyskiwaniem prawosławnych dla unii<sup>31</sup>. Popieranie Kościoła unickiego i katolickiego miało w wielu przypadkach wymiar walki z prawosławiem i protestantyzmem, a intencją, jaka przyświecała Radziwiłłom przy fundowaniu nowych ośrodków życia religijnego było stworzenie konkurencji dla kościołów ewangelickich i Cerkwi prawosławnej oraz przeciwstawienie się wzrastającym w nowej sytuacji polityczno-społecznej wpływom występujących w ich imieniu obcych mocarstw<sup>32</sup>. Podejmując decyzję o fundacji nowego beneficjum parafialnego lub ośrodka zakonnego obok wdzięczności za otrzymane dobrodziejstwa i chęci zapewnienia sobie domu modlitwy, w którym odprawiano by nabożeństwa w intencji patrona tak za jego życia, jak i po śmierci, kierowano się również pragnieniem „pomnożenia” „chwały Bożej”, pod którym to pojęciem rozumiano różne formy „rozszerzania” i „propagowania” religii katolickiej wśród innowierców<sup>33</sup>. Jednym z ważniejszych motywów była także pilna potrzeba objęcia działalnością katechizacyjną i misyjną szerokich rzesz ludności lokalnej, o czym wspomniano w większości aktów fundacyjnych<sup>34</sup>, zobowiązując wszystkich za-

<sup>28</sup> AGAD AR VIII nr 481.

<sup>29</sup> Hieronim Florian podczaszy litewski, właściciel dóbr zabłudowskich zatwierdza fundusze i beneficja kościoła w Zabłudowie: 400 zł annuaty z dóbr lipoczańskich na utrzymanie wikarego, daninę zbożową szpitalowi, grunta należące do kościoła oraz inne dochody parafialne, [w:] *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów XV-XVIII w.*, oprac. J. Maroszek, Białystok 1994, s. 298-299.

<sup>30</sup> Np. akt fundacyjny cerkwi w Dołhobrodach, AGAD AR VIII nr 44. Zob. na ten temat: D. Wereda, *Radziwiłłowie z Białej jako patronowie Kościoła unickiego diecezji brzeskiej w XVIII wieku*, [w:] *Biała Podlaska szkice z dziejów miasta i okolic. Materiały z sesji popularnonaukowej z okazji Dni Białej Podlaskiej, 26-27 czerwiec 1999 r.*, Biała Podlaska 1999, s. 39-53.

<sup>31</sup> Np.: fundacja klasztoru ojców bazylianów w Zabłudowie przez Michała Kazimierza w 1762 r., *Prawa i przywileje miasta i dóbr ziemskich Zabłudów...*, s. 255-258. Bazylianie w akcie fundacyjnym zostali zobowiązani do objęcia akcją misyjną unitów zamieszkujących okolice Zabłudowa. O tym, jakie znaczenie miało popieranie unii w walce z prawosławiem zob.: A. Kossowski, *Blaski i cienie unii kościelnej w Polsce w XVII-XVIII wieku w świetle źródeł archiwalnych*, [w:] *Księga pamiątkowa ku czci J. E. X. Biskupa Macieja Leona Fulmana*, Lublin 1939, s. 103-117.

<sup>32</sup> D. Wereda, *Patronat wyznaniowy Radziwiłłów z Białej*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie. Biografie. Świadectwa historyczne*, red. K. Stępień, Lublin 2003, s. 346.

<sup>33</sup> Np. akt fundacji reformatów w Złoczowie, AGAD AR VIII nr 664, s. 1-3.

<sup>34</sup> Zob. o fundacji parafii w Holeszowie (wsi należącej do monasteru św. Onufrego w Jabłecznej), A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku*, Białystok 1991, s. 237; akt fundacji kaplicy w Mosznie, AGAD AR VIII nr 267, s. 1-3; akt fundacji kapelaniai w Pohrebiszczach, AGAD AR VIII nr 456.

mieszkujących daną parafię do sumiennego uczestnictwa w mszach świętych i słuchania nabożeństw<sup>35</sup>. Troska Radziwiłłów o poziom wykształcenia religijnego wiernych wynikała przede wszystkim z chęci „odciągnięcia” ich od wcześniej wyznawanej religii i nakłonienia do przyjęcia wiary katolickiej. W niektórych przypadkach przynosiło to zamierzony skutek. Antoni Trzcziński, pleban kopyski w jednym z listów donosił patronowi, Michałowi Kazimierzowi, że udało mu się nawrócić czterech popów, trzech przeszło na katolicyzm, jeden zaś na unię<sup>36</sup>, choć napotkał niespodziewane trudności w prowadzonej przez siebie działalności rekatoalizacyjnej ze strony gubernatora hrabstwa kopyskiego, który bez przeszkód udzielał prawosławnym pozwoleń na budowę „świętyń schizmatyckich”<sup>37</sup>, o których „skasowanie” wielokrotnie upominali się u Radziwiłłów biskupi ordynariusze<sup>38</sup>. Widząc zaś wzrastające potrzeby liczącej około sześciuset wiernych wspólnoty, prosił on w jednym z kolejnych pism o oddelegowanie mu do pomocy dodatkowego księdza, który mógłby sprostać potrzebom religijnym wzrastającej grupy wiernych, uczyć nowych wyznawców „tajemnicy wiary i pacierza”<sup>39</sup>. Wydaje się, że sukcesy księdza Trzczińskiego w zakresie nawracania kopyskich wyznawców prawosławia na katolicyzm związane były z ogólnie słabą kondycją Cerkwi prawosławnej w tych czasach na ziemiach wschodnich i niekorzystnymi na skutek rozszerzenia unii zmianami w jej położeniu<sup>40</sup>. Znacznie gorzej przedstawiała się natomiast kwestia katechizacji ludności wyznania protestanckiego, która na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego odgrywała jeszcze w XVIII w. istotną rolę społeczną i tworzyła dość wpływowe kręgi w szlacheckiej społeczności, wobec której przez dłuższy czas bezsilna pozostawała najpierw kontrreformacja, później zaś zwycięski i triumfujący katolicyzm<sup>41</sup>. Z tych powodów mimo wielu starań nie zawsze odnoszono sukcesy w nawracaniu, a trudności w tym zakresie doświadczało wielu katolickich księży. Sprawę pogarszał fakt, że stan wielu parafii powierzanych im w opiekę nie był najlepszy, z reguły beneficja plebańskie były słabo uposażone i zaniedbane, duże zagrożenie i konkurencję

<sup>35</sup> Akt fundacji kaplicy na zamku nieświeskim, AGAD AR VIII 376, s. 1.

<sup>36</sup> Antoni Trzcziński do Michała Kazimierza, 26 I 1747 z Kopysia, AGAD AR V nr 16482.

<sup>37</sup> Tenże do tegoż, 6 XI 1747 z Kopysia, AGAD AR V nr 16482.

<sup>38</sup> F. Kobielski do H. F. Radziwiłła, 17 XII 1754 z Janowa, AGAD AR V nr 6905.

<sup>39</sup> A. Trzcziński do M. K. Radziwiłła, 19 VI 1748 z Kopysia, AGAD AR V nr 16482.

<sup>40</sup> Zob.: E. Sakowicz, *Kościół prawosławny w Polsce w epoce Sejmu Wielkiego*, Warszawa 1935, s. 9-10; A. Mironowicz, *Ośrodki zakonne od XIII do XIX wieku*, [w:] *Kościół prawosławny w Polsce. Dawniej i dziś*, red. L. Adamczuk i A. Mironowicz, Warszawa 1993, s. 103-105; tenże, *Życie monastyczne w dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Życie monastyczne w Rzeczypospolitej*, red. A. Mironowicz, U. Pawluczuk, P. Chomik, Białystok 2005, s. 43-45; W. Kołbuk, *Kościół wschodni w Rzeczypospolitej około 1772 roku*, Lublin 1998, s. 354-356.

<sup>41</sup> Zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 88-122.



przedstawiały zbory protestanckie, stanowiące jeszcze w czasach saskich mimo licznych przeszkód i ograniczeń dość wyraźny rys panoramy społecznej litewskich i białoruskich miasteczek. Przyzwyczajeni z latami do znacznej swobody działania ewangelicy litewscy, podlegli patronatowi odległego dworu reńskiego, nauczyli się czerpać korzyści z rywalizacji między konkurującymi o schedę po księżętach birżańskich rodami Sapiehów i Radziwiłłów nieświeskich, dzięki czemu cieszyli się oni wpływami znacznie dłużej niż ich współwyznawcy zamieszkujący inne dzielnice i posiadali też większe w porównaniu z nimi możliwości w zakresie budowy kościołów i rozwoju własnej gminy. Stan ten w wielu przypadkach stanowił przedmiot rzeczywistej troski biskupów ordynariuszy. „Mając sobie wiadomą — interweniowałam u Anny z Sanguszków w imieniu katolickiej wspólnoty w Człuchowie biskup kujawski Krzysztof Antoni Szembek — żarliwość WKM w pomnożeniu wiary świętej katolickiej, tym bezpieczniejszym śmiem namienić WKM wielką krzywdę prawowiernych katolików, że zwierzchności heretyckiej podlegać muszą w dobrach WKM. Sto misjonarzy nie tak snadno to naprawi, co jeden przełożony heretyk zepsować może (...). Uszy bołą służyć wielkiego narzekania katolików, którzy cichym łkaniem nieba przerażają, ci też mogą — dodawał na koniec ordynariusz w formie ostrzeżenia — umniejszyć zasługi WKM przed Panem Bogiem”<sup>42</sup>. Biskup i koadiutor wileński Józef Stanisław Sapieha ze zgrozą donosił natomiast kanclerzynie, że „w księstwie birżańskim poddani urodzeni katolikami do kalwińskiej sekty ważyli się przystępować” i podjęli nawet starania o wzniesienie zboru<sup>43</sup>. W tej samej sprawie kilka miesięcy później pisał do Michała Kazimierza biskup wileński Michał Zienkowicz, prosząc księcia o osobistą interwencję w sprawie rozpoczętych właśnie przygotowań do budowy nowego kościoła w Birżach, który będąc „na gruntownym podmurowaniu, dachówką królewiecką kryty”, znacznie przewyższał pod względem wyglądu zewnętrznego, wyposażenia wnętrza i opatrzenia znajdującą się nieopodal świątynię katolicką<sup>44</sup>. Trudno z całą pewnością orzec, jaki skutek wywarły prośby najwyższych rangą dostojników Kościoła litewskiego, w każdym razie chwilowo przerwano budowę nowego domu modlitw, dokończając ją dopiero po pierwszym rozbiorze (uroczystość otwarcia zboru nastąpiła 3 lipca 1773 r.<sup>45</sup>). Podobnie podejmowane w latach 40. prace budowlane i remontowe w wielu innych zborach litewskich spotykały się z ostrym sprzeciwem ze strony Koś-

<sup>42</sup> Krzysztof Antoni Szembek do Anny z Sanguszków, 12 X 1721 z Gdańska, AGAD AR V nr 15702.

<sup>43</sup> Józef Stanisław Sapieha do Anny z Sanguszków, 22 III 1739 z Wilna, AGAD AR V nr 13844/I.

<sup>44</sup> Michał Zienkowicz do Michała Kazimierza, 27 VIII 1740 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>45</sup> W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 113.

ciola katolickiego. Biskup łucki Franciszek Kobielski w jednym z listów prosił Radziwiłła, by nie popierał inicjatywy budowy i naprawy kościołów dysydenckich na trybunałach<sup>46</sup>. Jak się wydaje, ordynariusz miał ważne powody, dla których zwracał się w tej sprawie do księcia nieświeskiego. Zaledwie kilka lat wcześniej w jednym z listów wyraził on swoje uznanie dla prowadzonej przez Annę z Sanguszków działalności na polu popierania rozbudowy struktur kościelnych na terenach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej, pisząc o niej, że pod względem swojego oddania religii katolickiej może się ona nawet równać z królową Jadwigą, a jako „gorejąca pochodnia światła” być dla wszystkich tak współczesnych, jak i przyszłych pokoleń wzorem do naśladowania<sup>47</sup>. Zasadniczo działalność fundacyjna Radziwiłłów nieświeskich skupiała się w ważniejszych ośrodkach protestantyzmu, posiadających rangę siedziby najważniejszych władz zarządzających Jednotą, w których odbywały się gromadne zjazdy ewangelickiej szlachty. Oceniając efekty tej działalności wydaje się, że z uwagi na względnie dobrą kondycję zborów protestanckich na tym terenie były one dość skromne i poza kilkoma mniej znacznymi sukcesami nie przyniosła ona (tj. ta działalność) trwałych zmian w strukturze wyznaniowej na obszarze Radziwiłłowskich dóbr i dzierżaw, spotykając się z regularnym i skutecznym oporem wpływowej jeszcze wówczas szlachty wyznania reformowanego<sup>48</sup>.

Z polityką fundacyjną w ścisłym związku pozostawało przysługujące Radziwiłłom z tytułu sprawowanych funkcji patronackich prawo do prezentowania biskupom ordynariuszom własnych kandydatów na wakujące beneficja kościelne, co było o tyle istotne dla całokształtu stosunków wyznaniowych na danym terenie, że wykorzystując swoje uprawnienia w tym względzie patron mógł oddziaływać w kierunku wzmocnienia pozycji obrządku katolickiego lub nawet wpływać na zmianę przynależności religijnej wiernych<sup>49</sup>. Świadomie i rozważnie prowadzona polityka personalna na terenach opanowanych w większości przez żywioł innowierczy mogła doprowadzić do radykalnej zmiany atmosfery religijnej w danych ośrodkach i przechylić szalę zwycięstwa na stronę katolików<sup>50</sup>. Oczywiście ze względu na swoje rozliczne obowiązki nie zawsze patroni osobiście podejmowali decyzje w sprawach związanych z obsadą godności kościelnych, pozostawiając jej rozstrzygnięcie

<sup>46</sup> Franciszek Kobielski do Michała Kazimierza, 28 XI 1745 z Janowa, AGAD AR V nr 6905.

<sup>47</sup> Tenże do Anny z Sanguszków, 28 II 1741 z Białej, AGAD AR V nr 6905.

<sup>48</sup> Wnioski te zdają się potwierdzać badania W. Kriegseisena, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 99.

<sup>49</sup> Zob.: B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej w czasach nowożytnych*, Lublin 2003.

<sup>50</sup> Zob.: F. Gryciuk, *Prawosławie na Podlasiu*, [w:] *Z nieznannej przeszłości Białej i Podlasia*, red. T. Wasilewski i T. Krawczak, Biała Podlaska 1990, s. 121-143.

w większości przypadków w gestii swoich duchownych pełnomocników lub zdając się na opinię samych zarządców diecezji, w których miała być dokonana prezenta. Argumenty dotyczące kompetencji proponowanego księdza, jego poziomu moralnego i intelektualnego oraz zasług oddanych na wcześniej utrzymanym beneficjum zawsze odgrywały jednak ważną rolę w polityce religijnej Radziwiłłów, a wyliczanie zalet i cnót rekomendowanego kandydata oraz perspektywa korzyści, jakie dana parafia mogła odnieść w przypadku, gdy ten zostawał plebanem, zajmowała wiele miejsca w adresowanych na ręce Radziwiłłowskich patronów różnego rodzaju „suplikach” i petycjach w sprawie poszczególnych kapłanów. Znaczną uwagę poświęcono przykładowo obsadzie parafii w Kojdanowie, ponieważ to miasto od samego początku stanowiło jedno z ważniejszych i zamożniejszych centrów protestantyzmu na Litwie, prężnie rozwijających się pod patronatem szlachty ewangelickiej; w ośrodku tym znajdowała się siedziba superintendenta dystryktu białoruskiego, grupę wiernych tworzyło zaś kilka zamożniejszych rodzin szlacheckich<sup>51</sup>. W 1746 r. ówczesny biskup wileński Michał Zienkowicz protegował na plebanię kojdanowską niejakiego księdza Sapieszkę<sup>52</sup>, ten jednak prawdopodobnie szybko zmarł, gdyż w niedługi czas potem beneficjum to było znów wakujące. Mianowany na nie ksiądz Knapiński nie okazał się jednak osobą odpowiednią do piastowania tej odpowiedzialnej funkcji i zupełnie nie sprawdził się na nowej godności, bowiem, jak donosił w kolejnym liście ordynariusz wileński, potajemnie sprzyjał tamtejszym kalwinom i nie wywiązywał się w sposób należyty z nałożonych na niego obowiązków duszpasterskich<sup>53</sup>. W kilka miesięcy później Zienkowicz polecał Michałowi Kazimierzowi na parafię w Kojdanowie księdza Kordzikowskiego, zaręczając tym razem za jego kompetencje i pisząc, że jest to „godny i zasłużony kapłan”<sup>54</sup>. Duże zagrożenie ze strony dysydentów oraz dość ubogie uposażenie plebanii kojdanowskiej<sup>55</sup>, podobnie jak wielu innych znajdujących się na terenie dawnych dóbr neuburskich, powodowały jednak, że często niezwykle trudno było znaleźć księdza gotowego przyjąć proponowane mu beneficjum, a niektórzy, nie mogąc dać sobie rady w nowym miejscu, po prostu się go zrzekali. Pisał o tym Zienkowicz w jednym z kolejnych listów, informując Radziwiłła, że po rezygnacji Koreckiego musiał do Kojdanowa w tymczasowe zastępstwo wysłać księdza dziekana (?), by miał „staranie” o tamtejszych wiernych, „w oko-

<sup>51</sup> W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 104, 107.

<sup>52</sup> M. Zienkowicz do M. K. Radziwiłła, 23 XI 1746 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>53</sup> Tenże do tegoż, 20 II 1750 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>54</sup> Tenże do tegoż, 15 I 1751 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>55</sup> Według świadectwa Zienkowicza kościół ten był „w prowenta bardzo szczupłym, tak że nad trzysta złoty gotowej importancyi nie czynił”, a „tak ubogo opatrzony, że i jednego chłopka nie miał”, tenże do Anny z Sanguszków, 25 III 1732 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

licznościach przedłużonego czasu” wakansu prosił zaś go o podjęcie jak najszybszej decyzji w sprawie prezenty<sup>56</sup>. Przy tym wykazywano wielkie zainteresowanie kwestią wykształcenia przyszłych proboszczów, szczególną wagę przywiązując do tego, czy posiadali oni w wystarczającym stopniu znajomość języków, którymi posługiwali się parafianie. Michał Zienkowicz na parafię w Birzach, Podbirzach i Popielach rekomendował na przykład po „zeszłym”, nie cieszącym się z powodu licznych ekscesów zbyt dobrą sławą księdzu Rybińskim<sup>57</sup>, kapłana znającego język litewski i prosi, by na przyszłość księżę do godności kapłańskiej starał się prezentować „lingwistów” „dla tym skutecznieszego oddziaływania na ludność lokalną”<sup>58</sup>, co było o tyle istotne w przypadku tej parafii, że w przeciwieństwie do innych ośrodków protestantyzmu w Wielkim Księstwie Litewskim, tutaj wierni rekrutowali się przede wszystkim spośród litewskich chłopów wyznania reformowanego, których obsługą duszpasterską zajmowało się dwóch ministrów biegle władających litewskim<sup>59</sup>.

Nieznajomość języków (zwłaszcza litewskiego) i związana z tym utrudniona możliwość porozumiewania się z tamtejszą społecznością była jedną z przyczyn, dla której „odsądzono” plebana wiżuńskiego, choć bez wątplenia nie była ona najważniejsza, oskarżano go bowiem również o różne „opuszczenia” i „defekta”<sup>60</sup>. Trudno określić, co dokładnie kryło się pod tymi pojęciami, z całą pewnością nie były to przewinienia łatwe do zbagatelizowania, jako że jeszcze w tym samym roku (tj. 1739 r.) jego sprawa została skierowana do sądu konsystorskiego, a sam biskup, uważając go chyba za niegodnego piastowania funkcji kapłańskiej, kazał go „inwestigować” i zlecił „instigatorii”, by mu „kapłańskie suknie” przykazał zdjąć<sup>61</sup>. Nie poskutkowało to jednak i przez kilka następnych lat niepokoje wszczynane przez plebana wiżuńskiego stanowiły ważny temat w korespondencji między biskupem wileńskim a dworem księżąt Radziwiłłów nieświeskich, silnie przez dłuższy okres angażujący obie strony. Podobna sytuacja w tym samym mniej więcej czasie zaistniała w przypadku niejakiego ks. Jana Zabłockiego, plebana zabłudowskiego<sup>62</sup>, który zarząd parafii objął po śmierci wielce zasłużonego dla umacniania katolicyzmu na tym obszarze ks. Lud-

<sup>56</sup> Tenże do Michała Kazimierza, 18 V 1732 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>57</sup> Zob.: W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 222.

<sup>58</sup> Michał Zienkowicz do Michała Kazimierza, 27 V 1736 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>59</sup> W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 105, 112.

<sup>60</sup> Michał Zienkowicz do Michała Kazimierza, 16 V 1738 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>61</sup> Tenże do tegoż, 26 IV 1739 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>62</sup> O Zabłockim niewiele wiadomo, prócz tego, że prawdopodobnie przez dwa lata przed objęciem probostwa sprawował funkcję komendariusza w Zabłudowie i kanonika inflanckiego, zob.: ks. A. Szot, *Dzieje rzymskokatolickiej parafii p.w. św. Apostołów Piotra i Pawła w Zabłudowie*, Białystok 2003, s. 98.

wika Skorupskiego w 1746 r.<sup>63</sup> Wielce prawdopodobne, że jedną z głównych przewin plebana wiżunskiego i zabłudowskiego, prócz zaniedbywania swoich obowiązków duszpasterskich i powinności liturgicznych<sup>64</sup>, było sprzyjanie innowiercom, co na terenach pogranicza religijnego nie należało wcale do rzadkości. O „jakowe pobratymstwo z heretykami” oskarżano również plebana kiejdańskiego ks. Narmonta, zarzucając mu, że z jego przyczyny panował w parafii nieład i zaniedbanie, a cała wspólnota została wystawiona na ogólne pośmiewisko<sup>65</sup>. Być może tego rodzaju pomówienia nie zawsze pokrywały się z prawdą, a miały raczej na celu skompromitowanie przeciwnika i zdyskredytowanie w oczach opinii publicznej również patrona. Większość duszpasterzy wykazywała bowiem szczery entuzjazm i głębokie przekonanie w zwalczaniu protestantyzmu i prawosławia, nie szczędząc dla tego szczytnego celu sił i zapału. Żywo odczuwane przez wyższy i niższy kler poczucie zagrożenia, nie stojące już w czasach saskich w żadnej proporcji do rzeczywistej roli społecznej innowierców, oraz narastająca w epoce tryumfu katolicyzmu niechęć do nich powodowały, że posuwano się do wszelkich dostępnych sposobów ograniczenia wpływów gmin ewangelickich<sup>66</sup>. Jednym z najbardziej widocznych przejawów tej działalności były liczne gwałty dokonywane na wyznawcach kościoła reformowanego, ataki na zbory, mające na celu uniemożliwienie odbywania w nich nabożeństw, w ostateczności również burzenie ewangelickich domów modlitwy, co było najstarszym i dobrze sprawdzonym sposobem likwidowania ośrodków różnowierczych<sup>67</sup>. Często kontekst wyznaniowy spletał się ze społecznym, jak to przykładowo miało miejsce w Złoczewie, gdzie w 1752 r. doszło do napaści studentów kolegium pijarskiego na okolicznych mieszkańców, a cała sprawa przybrała na tyle radykalny obrót, że zmusiła do interwencji samego księcia Michała Kazimierza<sup>68</sup>. Podobna sytuacja zaistniała w Wiżunach, gdzie ksiądz pleban w ferworze zabiegów misyjnych dopuścił się pobicia wiernych kościoła protestanckiego<sup>69</sup>. Brutalne postępowanie wobec chłopów i drobnej szlachty

<sup>63</sup> Michał Zienkowicz do Michała Kazimierza, 12 II i 24 V 1739 z Wilna, AGAD AR V nr 18763. Listy Ludwika Skorupskiego do M. K. Radziwiłła, AGAD AR V nr 14491.

<sup>64</sup> Michał Zienkowicz pisał, że Zabłocki „rzadko pilnował kościoła” i doprowadził do „spustoszenia kościoła”, list do Michała Kazimierza, 20 II 1750 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>65</sup> AGAD AR VIII nr 133, s. 5.

<sup>66</sup> Na ten temat zob.: J. Dygdała, *Kwestia dysydencka w dobie saskiej*, [w:] *Pluralizm i tolerancja w Królestwie Polskim i w Pierwszej Rzeczypospolitej*, red. K. Wiliński, Lublin 1998.

<sup>67</sup> Zob.: W. Sobieski, *Nienawiść wyznaniowa tłumów za rządów Zygmunta III*, Warszawa 1992; J. Dyr, *Akcja ratowania zborów kalwińskich w Litwie*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 17, 1972, s. 191-206.

<sup>68</sup> AGAD AR VIII nr 663.

<sup>69</sup> AGAD AR VIII nr 635.

innowierczej należało do kanonu podstawowych metod oddziaływania duchownych katolickich na ewangelików i nawracania ich. Na porządku dziennym znajdowały się praktyki porywania przez księży dzieci pochodzących z małżeństw mieszanych, nachodzenia na domy ewangelików i siłą przymuszania ich do konwersji na katolicyzm<sup>70</sup>. Przykładowo w księstwie birżańskim poddani ewangelicy byli zmuszani przez katolickiego plebana do porzucenia swojego wyznania „przez gwałtowne bicie, więzienie i insze srogie sposoby”, w celu zaś utrudnienia odprawiania praktyk religijnych zabrano im dzwony zborowe i zajęto folwark w Kiejdanach, co w znacznym stopniu nadwerężyło byt materialny wspólnoty protestanckiej<sup>71</sup>. W tego rodzaju sytuacjach Radziwiłłowie często przyjmowali na siebie rolę mediatorów pomiędzy poszczególnymi grupami wyznaniowymi, nieraz występowali w obronie pokrzywdzonych ewangelików, stając na straży równowagi i pokoju religijnego w obrębie swojego latyfundium, co było szczególnie zasadne ze względów ekonomiczno-społecznych. Symptomatycznym w tym względzie jest przykład starostwa człuchowskiego, w większości zamieszkałego przez napływową i sympatyzującą w znacznym stopniu z reformacją ludność pochodzenia niemieckiego<sup>72</sup>, która ponosiła różnego rodzaju „oppresyje” od tamtejszych księży plebanów. „W tym interesie” radził Annie z Sanguszków biskup warmiński Andrzej Stanisław Grabowski, aby „rozkazała gubernatorowi, żeby od każdej sprawy do konsystorza kamińskiego pociągniętej założył apellacyję do nuncjatury, bo tym sposobem odradzą się księża plebani od kłótni, do których ich zachęca bliskość tegoż konsystorza i gotowość oficjała kamińskiego do sądzenia spraw, z których nie ma szkody. Kiedy zaś postrzegą, że poddani WKM wiedzą drogę do Warszawy rozumiem, że Ichmościom odechce się pieniać ludzi i nie będą chcieli łożyć na prawo w nuncjaturze dla odległości miejsca i innych okoliczności daleko kosztowniejszych”<sup>73</sup>. Troška o protestanckich mieszkańców starostwa człuchowskiego zachęciła Grabowskiego kilka lat później o zwrócenie się do kanclerzyny z prośbą o wsparcie finansowe odbudowy zniszczonego na skutek pożaru miasta Chojnic i by „raczyła opuścić hiberne”<sup>74</sup>.

<sup>70</sup> S. Tworek, *Z dziejów kalwinizmu w Wielkim Księstwie Litewskim w XVIII w.*, „Annales UMC-S”, XXI, Sectio F, 1966, 8, s. 204-205.

<sup>71</sup> M. Kosman, *Litewska jednota ewangelicko-reformowana od połowy XVII w. do 1939 r.*, Opole 1986, s. 29.

<sup>72</sup> A. Błażewska-Marciniak, *Zarys dziejów ziemi człuchowskiej (1100-1945)*, [w:] *Z dziejów Ziemi Człuchowskiej*, red. K. Śląski, Poznań — Słupsk 1967, s. 45-46; R. Kukier, *Struktura etniczna mieszkańców dawnej ziemi człuchowskiej*, [w:] tamże, s. 99-100.

<sup>73</sup> A. S. Grabowski do Anny z Sanguszków, 8 II 1739 z Warszawy, AGAD AR V nr 4617.

<sup>74</sup> Tenże do tejże, 2 VI 1742 z Warszawy, AGAD AR V 4617.



Metody siłowego nawracania innowierców na katolicyzm duchowni katolicy stosowali również względem osób wyznania prawosławnego. Dowodzi tego m.in. przykład Zabłudowa, który, jak większość ówczesnych wschodnich miasteczek, był zamieszkały przez wielonarodowościową i wielowyznaniową ludność, a mniej więcej od połowy wieku XVIII stał się jednym z ważniejszych ośrodków prawosławia w zachodniej części Wielkiego Księstwa Litewskiego. Silna pozycja Cerkwi prawosławnej z jednej strony, z drugiej zaś ożywiona i spotykająca się z akceptacją właścicieli działalność misyjna księży katolickich była przyczyną licznych sporów między duchowieństwem katolickim i prawosławnym, które nieraz przybierały burzliwy obrót, prowadząc w wielu przypadkach do ostrych kłótni i rękoczynów<sup>75</sup>. Katolicy proboszczowie nie stronili od używania siły względem duchownych prawosławnych, bijąc ich po twarzy, grożąc śmiercią, „targając” za włosy i brodę oraz „łącz niegodziwymi słowy” jakoby byli „heretykami”, „psami”, „szymatykami”, „niedowiarkami” i „odszczepieńcami”<sup>76</sup>. Szczególnie na polu nawracania wiernych Kościoła greckiego odznaczył się wspomniany Ludwik Skorupski, który w znacznym stopniu przyczynił się do powiększenia uposażenia parafii i rozpoczął remont świątyni, oraz w czasach późniejszych Wojciech Kułakowski i Jakub Pilkiewicz. Obaj w nowych warunkach polityczno-społecznych, w jaki przyszło im działać, starali się zgodnie ze swoimi możliwościami ograniczyć prowadzone przez prawosławnych inwestycje i sprzeciwiali się publicznemu manifestowaniu przez nich swej wiary<sup>77</sup>. Nie była to jednak sytuacja odosobniona, gdy stosowano wobec wyznawców wiary greckiej różnego rodzaju represje i uciekano się do rozwiązań siłowych. Podobnie jak to miało miejsce w przypadku wiernych Kościoła reformowanego, również prawosławne monasterie często padały ofiarą różnych gwałtów i ataków inspirowanych przez duchownych katolickich. Do ostrego starcia między jezuitami a prawosławnym prezbiterem z Brańcysz doszło na przykład w Słucku<sup>78</sup>. Liczne przypadki stosowania przemocy zaświadczał poza tym list biskupa i koadiutora wileńskiego Józefa Stanisława Sapiehy pisany do Anny z Sanguszków, w którym dostojnik ten prosił kanclerzynę, by dołożyła wszelkich starań,

<sup>75</sup> Zob.: A. Mironowicz, *Monaster św. Onufrego w Jabłecznej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, 1998, z. 9, s. 26-43; tenże, *Życie monastyczne na Podlasiu*, Białystok 1998, s. 48.

<sup>76</sup> *Ks. A. Kruszewski kanonik audytor wileński odsyła ks. wizytatorowi kościołów diecezji wileńskiej memoriał przedstawiony przez zakonników monasteru zabłudowskiego dotyczący krzywd, jakich doznali od plebana ks. Wojciecha Jana Kułakowskiego*, [w:] *Prawa i przywileje...*, s. 310-313.

<sup>77</sup> Chodziło o to, by prawosławni nie wzniesli nowej dzwonnicy i nie podjęli odbudowy swego klasztoru, A. Mironowicz, *Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne*, s. 246.

<sup>78</sup> AGAD AR VIII nr 518.

<sup>79</sup> J. S. Sapieha do Anny z Sanguszków, b.d. 1740 z Wilna, AGAD AR V nr 13844/I.

żeby „nie było żadnej wiolencji przy odbieraniu dyzunitom cerkwi”, na co on sam pozwolił „jedynie pod tą ekspresją, że się to benevole dziać będzie”<sup>79</sup>. Niekiedy sami Radziwiłłowie w ferworze zapału religijnego odbierali świątynie ludności innowierczej, jak to miało przykładowo miejsce w 1744 r. w starostwie krzyczewskim<sup>80</sup>, co jednak w większym stopniu miało podtekst społeczny niż religijny<sup>81</sup>. Wydaje się jednak, że nie przyniosło to żadnych trwałych zmian w strukturze wyznaniowej, a jedynie zaostrzyło wzajemne animozje między dwoma obrządkami: katolickim i prawosławnym<sup>82</sup>. Stosowano różnego rodzaju sposoby, by umniejszyć pierwotne uposażenie świątyń prawosławnych, o czym świadczy przykładowo petycja adresowana do Michała Kazimierza przez proboszcza łachewskiego, Michała Kostrzembę, by przyłączył do plebanii katolickiej „grunta” wcześniej nadane cerkwi łachewskiej, dzięki czemu będzie można wybudować dla pozyskanych wiernych „szkółkę” i założyć nowy cmentarz<sup>83</sup>. Radziwiłłowie też nieraz na prośbę biskupów ordynariuszy udzielali protekcji „wierze świętej Kościoła Chrystusowego i sług Jego” na sejmach i trybunałach oraz interweniowali w sytuacjach, gdy rozwój ośrodków prawosławia następował kosztem kościołów katolickich i z krzywdą prawowiernych katolików, występując również nieraz w obronie zagrożonych miejsc kultu i obsługującego ich duchowieństwa. Mimo wyraźnej już słabości Cerkwi prawosławnej w czasach saskich, nadal jednak stwarzała ona pewne zagrożenie w niektórych miejscowościach na dawnych kresach Rzeczypospolitej, zwłaszcza na terenach ruskich, gdzie odsetek wyznawców religii greckiej zawsze utrzymywał się na dość wysokim — w porównaniu z innymi regionami Korony — poziomie<sup>84</sup>. Na kler ruski diecezji lwowskiej żalił się przykładowo opat

<sup>80</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny...*, s. 246. Mowa jest o Karolu Stanisławie jako głównym inicjatorze odbioru cerkwi prawosławnej, wydaje się jednak, że „winą” za to należy obarczyć Hieronima Floriana, do którego należały te dobra.

<sup>81</sup> W 1744 r. Hieronim Florian w starostwie krzyczewskim stłumił powstanie chłopskie, być może w ramach represji odebrał cerkiew prawosławną, zob.: П. А. Лойка, В. Мясешка, *Паўстанне сялян пад кіраўніцтвам Ваічылы*, Мінск 1988. Zwycięstwo księcia nad chłopami opiewała ówczesna literatura panegiryczna, zob.: *In funere Hieronymi Radivilii principis vexilliferi M.D.L...*, Nieśwież 1760. Informację o tym wydarzeniu podano nawet do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy, a sam książę z tego powodu wydał w 1744 r. w formie ryciny swój wizerunek zawierający aluzję do stoczonej batalii i opatrzony tekstem bliżej go opisującym; zob.: H. Widacka, *Grafika portretowa Mateusza Deischa*, „Rocznik Gdański”, 98, 1988, z. 2, s. 8-10; T. Zielińska, *Propaganda świętości domu radziwiłłowskiego epoki Michała K. Radziwiłła „Rybenki” w ówczesnych środkach masowego przekazu*, [w:] *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczypospolita XVI i XVII wieku*, red. H. Chynczewska-Hennel, Warszawa 1993, s. 211.

<sup>82</sup> Michał Zienkiewicz pisał do Michała Kazimierza w sprawie konfliktów między plebanem krzyczewskim a dyzunitami, list z 22 VII 1746 z Wilna, AGAD AR V nr 18763.

<sup>83</sup> M. Kostrzamba do M. K. Radziwiłła, b.d. z Łachwy, AGAD AR V nr 7517.

<sup>84</sup> Zob.: W. Kołbuk, *Kościół wschodni w Rzeczypospolitej...*, passim.

żółkiewski Józef Dzikowski, oskarżając go o to, że „nie bez woli i wiadomości pasterza rości sobie prawa i fundamenta do miejsca całego, wymyślane pretensje, czym pokrzywdza prawa fundatorskie, a dość ubogiej miejscy przez prawne koszta wyniszcza”<sup>85</sup>. W wielu sytuacjach prawosławni nie pozostawali bowiem całkowicie bierni i bezbronni w obliczu wyrządzonego im bezprawia i stosowanych nagminnie względem nich brutalnych metod działania. Za pośrednictwem wyższych hierarchów interweniowali u rosyjskiego przedstawicielstwa w Warszawie<sup>86</sup>, dzięki czemu często otrzymywali znaczne wsparcie materialne zza wschodniej granicy<sup>87</sup>. Podniesieni na duchu protekcją Rosji i udzielonymi przez nią gwarancjami wyznawcy Cerkwi prawosławnej często dopuszczali się różnego rodzaju ekscesów, które, nie pozostając niezauważone przez księży nieświeskich i dwór królewski, „stanowiły medium najskuteczniejsze do wstrzymania zbytecznej licencji dyzunitom”<sup>88</sup>.

Największy wpływ na coraz częstsze i coraz ostrzejsze oceny prawosławia miały na terenach ruskich bunt chłopów, prowadzące do ostrych antagonizmów i przynoszące wieloletnie nieporozumienia. Połączone z ruchem hajdamackim<sup>89</sup> zwracały się one nie tylko przeciw polskiej szlachcie czy magnaterii, lecz również przeciw duchowieństwu. Tego rodzaju konflikty, mające z reguły charakter ekonomiczny, ulegały dodatkowemu zaostreniu ze względów narodowościowych i religijnych, jako że jeszcze w XVIII w. duży odsetek wśród chłopstwa stanowili wyznawcy greckiego obrządku, gdy tymczasem instytucje kościelne skupiały przede wszystkim elementy polskie lub polonizujące się i stąd były kojarzone głównie z wyzyskiem i eksploatacją ludności poddańczej<sup>90</sup>. W 1754 roku

<sup>85</sup> J. Dzikowski do K. S. Radziwiłła, 28 II 1778 z Żółkwi, AGAD AR V nr 3540.

<sup>86</sup> M. Wodzicki do M. K. Radziwiłła, 13 IX 1751 z Drezna, AGAD AR V nr 17630.

<sup>87</sup> Sytuacja taka występowała przykładowo w przypadku monasterów podlaskich, zob.: A. Mironowicz, *Życie monastyczne na Podlasiu*, passim oraz tenże, *Podlaskie ośrodki i organizacje*, passim.

<sup>88</sup> J. S. Sapieha do M. K. Radziwiłła, 9 XI 1747 z Wilna, AGAD AR V nr 13844/I. List ten był prawdopodobnie związany z działalnością wyznaczonej przez Augusta III w 1746 r. specjalnej komisji, która miała rozstrzygnąć spory między unitami a prawosławnymi, tym samym zaś odebrać Rosji pretekst do ingerencji. W pracach tej komisji obok innych dostojników świeckich i kościelnych uczestniczył również Józef Stanisław Sapieha, zob.: A. Mironowicz, *Kościół prawosławny...*, s. 245.

<sup>89</sup> Do większych rozruchów doszło mniej więcej w poł. w. XVIII i w związku z wydarzeniami konfederacji barskiej, N. Jakowenko, *Historia Ukrainy od czasów najdawniejszych do końca XVIII wieku*, Lublin 2000, s. 319-323; W. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001, s. 147-149. O hajdamakach zob.: F. Rawita-Gawroński, *Historia ruchów hajdamackich*, t. 1-2, Brody 1913; tenże, *Kozaczyzna ukraińska w Rzeczpospolitej Polskiej do końca XVIII wieku. Zarys polityczno-społeczny*, Warszawa — Kraków — Lublin 1922; W. A. Serczyk, *Hajdamacy*, Kraków 1978.

<sup>90</sup> Zob.: L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. 2, wiek XVI-XVIII, red. J. Kłoczowski, Kraków 1969, s. 983-997.

Tomasz Zienkowicz prosił hetmana litewskiego o natychmiastową pomoc w uśmierzeniu buntów ludności poddańczej w „kapitulnych” dobrach kamieńszczyzny<sup>91</sup>. Mimo bezzwłocznej interwencji komisarzy „buntownicy ci nie tylko uspokoić się nie dali i z gruntów ustępować nie chcieli” — skarżył się dalej siostrzeniec biskupa — „lecz jeszcze innych chłopów tamecznych do podobnej zuchwałej rebelii wzbudzali, tak, iż w kraju tamecznym, gdzie są ludzie z natury do swej woli skłonne, obawiać się trzeba dawnej a wielkiej (jaka była za czasów Chmielnickiego) chłopskiej rozputy”<sup>92</sup>. Widać jednak, że tereny pogranicza Kijowszczyzny były szczególnie narażone w XVIII stuleciu na zagrożenie ze strony rebeliantów, gdyż jeszcze kilka lat później w 1768 roku ówczesny biskup wileński Ignacy Massalski pisał do Karola Stanisława w sprawie powtarzających się tam od kilku lat „wiołencyi” i najazdów „hultajskich kup chłopstwa i zeb-ranych kozaków”<sup>93</sup>. W tym samym (1768) roku również przeor dominika-nów czartoryskich prosił Radziwiłła o pomoc w uśmierzeniu buntów chłopskich, które „teraz znowu odnowione przez rozproszoną konfедера-cję jeszcze z większym okrucieństwem niżeli pierwsze, z większym, a nieznośnym zamordowaniem ludzi godnych i księży osobiwie”<sup>94</sup>. Strach i poczucie zagrożenia katolickiego duchowieństwa, pojawiające się na wieść o najmniejszych nawet rozruchach chłopskich, związane były z pewnym, silnie ugruntowanym przez wydarzenia z czasów Chmielnickiego, kiedy znaczna część województw wschodnich znalazła się w ogniu powsta-nia chłopskiego, stereotypem postrzegania chłopca jako kogoś „innego”, pod wieloma względami „obcego”, nie zawsze przewidywalnego w swoich zachowaniach, a przez to wzbudzającego uzasadniony strach, którego źródłem w dużej mierze była odmienność kulturowa tych dwóch kręgów społecznych i wzajemne nieporozumienia<sup>95</sup>. Strach ten w znacznym stopniu wpływał też na to, że wyolbrzymiano zagrożenie ze strony utoż-samianego z tymi wydarzeniami prawosławia i niechętnie odnoszono się do jego wyznawców, a uczucia te ulegały eskalacji w czasach późniejszych na skutek nowej sytuacji politycznej, w jakiej znalazła się Rzeczpospolita, szczególnie zaś przez to, że sprawa prawosławia stwarzała dla obcych monarchów

<sup>91</sup> Radziwiłłowie już wcześniej oddali pewne zasługi na rzecz uśmierzenia buntów na ziemiach ukraińskich, zob.: P. Borek, *O tym, jak książę Udalryk Radziwiłł hajdamaków gromił*, [w:] *Radziwiłłowie. Obrazy literackie, biografie, świadectwa historyczne*, s. 239-250.

<sup>92</sup> T. Zienkowicz do M. K. Radziwiłła, 30 VIII 1754 z Wilna, AGAD AR V, nr 18768. W tej samej sprawie pisał do hetmana Ignacy Massalski, list z 25 X 1755 z Wilna, AGAD AR V nr 9331/I.

<sup>93</sup> I. Massalski do K. S. Radziwiłła, 9 VII 1768 z Wilna, AGAD AR V, nr 9331/II.

<sup>94</sup> Ł. Kulpiński do Michała Kazimierza, 20 VIII 1768 z Wilna, AGAD AR V nr 8010.

<sup>95</sup> Zob.: M. Sawicki, *Chłoptwo województwa mińskiego w korespondencji szlacheckiej czasów saskich*, [w:] *Staropolski ogląd świata* (w druku).

dogodny pretekst do interwencji w wewnętrzne sprawy państwa<sup>96</sup>.

Wraz z upływem lat jednak skutecznemu stopieniu ulegało ostrze polityki dyskryminacji innowierców i coraz rzadziej ze względów praktycznych podejmowano działalność wymierzoną przeciw innym odłamom religijnym, zdając sobie często w różnych kręgach społecznych sprawę nie tyle z dobrodziejstw tolerancji, ile raczej z pilnej konieczności pozyskania ludności różnowierczej do obrony suwerenności kraju i ściślejszego zintegrowania jej z państwem<sup>97</sup>. Trzeba przy tym pamiętać, że ogólna sytuacja w dobrach nieświeskich nie prezentowała się wyjątkowo źle pod względem tego, w jaki sposób układały się wzajemne stosunki między duchowieństwem katolickim a mniejszością ewangelicką i prawosławną. Duże zasługi na tym polu położyli sami Radziwiłłowie i prowadzona przez nich w granicach należących do nich dóbr i dzierżaw polityka religijna. Trudno mówić, by popierali oni ekspansję katolickiego duchowieństwa i prowadzone przez nie brutalne akcje misyjne, przeciwnie, gdy dochodziło do takich sytuacji, często występowali oni w obronie pokrzywdzonych wyznawców Kościoła reformowanego i Cerkwi prawosławnej, zabraniając nawracania siłą na katolicyzm<sup>98</sup>, a wobec nazbyt gorliwych w tym względzie księży stosowali często surowe sankcje, nie wyłączając tej najgorszej, czyli usunięcia z zajmowanego dotychczas beneficjum parafialnego. Wpływ na tego rodzaju postępowanie miała przede wszystkim długa ugruntowana tradycją sława Radziwiłłów jako obrońców różnowierców na forum ogólnopolskim i opiekunów Kościoła ewangelickiego i Cerkwi prawosławnej w granicach swoich posiadłości<sup>99</sup>. Stopniowe zwiększanie się wpływów katolicyzmu na tych terenach było nie tyle skutkiem prowadzonej przez książąt nieświeskich polityki dyskryminacji wyznaniowej, spotykającej się często z wyraźną dezaprobatą ze strony tolerancyjnie i pokojowo ustosunkowanych właścicieli dóbr, ile raczej ogólnej sytuacji religijnej i społeczno-politycznej tych czasów. Początkowe obawy towarzyszące przejściu dawnego majątku Radziwiłłów birżańskich w ręce linii katolickiej, które zrazu nie wydawało się korzystne z punktu widzenia interesów Kościoła reformowanego, okazały się płonne. Nowi panowie w sprawach wiary nie stosowali bowiem siły, przeciwnie, w sposób względnie sumienny wy-

<sup>96</sup> M. Kosman, *Historia Białorusi*, Wrocław 1979, s. 194-195, zob. też.: A. Mironowicz, *Stosunki kościelne na ziemiach litewsko-ruskich w latach 1772-1815*, [w:] *Ziemia Północne Rzeczypospolitej Polsko-Litewskiej w dobie rozbiorowej 1772-1815. Materiały z konferencji międzynarodowej odbytej w dniach 11-14 maja 1995 r. w Toruniu*, red. M. Biskup, Warszawa — Toruń 1996, s. 67-81.

<sup>97</sup> Zob.: A. Mironowicz, *Kościół prawosławny...*, s. 250-279.

<sup>98</sup> Np. Hieronim Florian wydał w 1753 r. dla birżańskiego administratora polecenie, by zapobiegał nawracaniu siłą chłopstwa na katolicyzm; W. Kriegseisen, *Ewangelicy polscy i litewscy...*, s. 222.

<sup>99</sup> Zob.: R. Degiel, *Protestanci i prawosławni. Patronat wyznaniowy Radziwiłłów birżańskich nad Cerkwią prawosławną w księstwie w XVII w.*, Warszawa 2000.



wiązywali się ze swoich obowiązków patronackich wobec duchowieństwa ewangelickiego, wypłacając im procenty od lokowanych na folwarkach Radziwiłłowskich kapitałów i zaległe uposażenie oraz wywiązując się w miarę możliwości z wszelkich obligacji pieniężnych uczynionych przez wymarłą linię Radziwiłłów birżańskich, a które stanowiły podstawę funkcjonowania wspólnot reformowanych<sup>100</sup>. W wielu sprawach współpracowali oni z Jednotą, pozytywnie odpowiadając na większość wysuwanych przez nią postulatów. Podobnie sytuacja przedstawiała się w odniesieniu do prawosławnych, względem których Radziwiłłowie do końca epoki przedrozbiorowej wywiązali się z podjętych przez ich antenatów zobowiązań finansowych i patronackich<sup>101</sup>. Przykład Hieronima Floriania dowodzi poza tym, że nieraz ze względów koniunkturalnych, gdy zachodziła taka potrzeba, nie stronili oni od popierania Cerkwi prawosławnej i otaczali w swych dobrach opieką wielu dyzunitów<sup>102</sup>, łożąc nawet na budowę świątyń, czym wzbudzali ostre sprzeciw ze strony wyższych hierarchów kościelnych. W dowód uznania za protekcję nad prawosławnymi klasztorami w Zabłudowie i Jabłecznej oraz cerkwiemi znajdującymi się w jego posiadłościach planowano nawet nadanie księciu słuckiemu orderu św. Andrzeja, czemu daje świadectwo prowadzona w 1750 r. korespondencja archimandryty słuckiego Michała Kozaczyńskiego z sekretarzem poselstwa rosyjskiego w Warszawie<sup>103</sup>. W wielu przypadkach książęta nieświescy w imię zachowania spokoju i względnej zgody między różnymi konfesjami na terenie swych dóbr i dzierżaw występowali w obronie pokrzywdzonych i represjonowanych przez duchowieństwo katolickie ewangelików i prawosławnych, traktując na równi wszystkie wyznania, jakie od wielu dziesiątków lat znajdowały schronienie w granicach ich dóbr i dzierżaw, a często nawet zdecydowanie protegując swych różnowierczych (zwłaszcza ewangelickich) poddanych, a wiele miast wchodzących w skład dóbr Ra-

<sup>100</sup> M. Kosman, *Litewska jednota ewangelicko-reformowana*, s. 29. AGAD AR VIII nr 608, s. 108-114, w *Tabelli pensyi wyderkałowych duchownych także jurgieltów gazy officerskiej (...) pozostałych na usłudze księcia z 1744 r.* obok duchownych katolickich zostało uwzględnione duchowieństwo ewangelickie ze zborów zabłudowskiego, węgrowskiego, świadoskiego, kiejdańskiego oraz różnych innych znajdujących się pod patronatem Radziwiłłów, któremu wypłacono około 7 tys. złp, prócz tego indywidualnie kaznodziei słuckiemu, kiejdańskiemu, birżańskiemu i węgrowskiemu zapłacono po 400 złp. Być może były to sumy wydane jako zapłata za udział różnego rodzaju duchowieństwa w ingressie Michała Kazimierza do Wilna w 1744 r. z okazji mianowania go do podwójnej godności hetmana wkł. litewskiego i wojewody wileńskiego.

<sup>101</sup> Np.: prezenta Antoniego Jaroszewicza na cerkiew kopyską, Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy w Kijowie (dalej: CPHAU), fond 257, opis 1 nr 98.

<sup>102</sup> Zob.: J. Woliński, *Polska i Kościół prawosławny. Zarys historyczny*, Lwów 1936, s. 120 i nast.

<sup>103</sup> A. Maroszek, *Dziedzictwo unii kościelnej w krajobrazie kulturowym Podlasia*, Białystok 1996, s. 19.



dziwiłłowskich zyskało sławę ośrodków pokojowego i harmonijnego współżycia różnych odłamów religijnych (np. Słuck)<sup>104</sup>. Najważniejszymi aspektami stosunku względem różnowierców była z jednej strony świadomie zaplanowana oraz z pełną rozważą i konsekwencją prowadzona polityka fundacyjna i personalna rodu Radziwiłłowskiego, z drugiej zaś świadome i wolne od wszelkich uprzedzeń religijnych korzystanie z przysługującego im prawa do regulacji wzajemnych relacji między katolikami i różnymi grupami religijnymi. Trudno też dokładnie określić stopień, w jakim książęta w rzeczywistości byli zainteresowani rozwojem sytuacji religijnej na terenie swoich posiadłości. Wydaje się, że problematyka wyznaniowa nie miała dla nich znaczenia samoistnego, liczyła się jedynie o tyle, o ile rzutowała na ogólną sytuację w dobrach; postępowaniem Radziwiłłów rzadko kierowała żarliwość religijna i szczerzy zapał w przywracaniu wyznania katolickiego na obszarach zdominowanych przez żywioł innowierczy, bardziej natomiast względy praktyczne, przede wszystkim chęć zapewnienia spokoju na terenie swych posiadłości. Jak się wydaje, raczej unikali oni większego zaangażowania w sprawy religijne, wszelkie działania w tym względzie podejmując wyłącznie pod presją sytuacji politycznej oraz na osobistą prośbę biskupów ordynariuszy i kleru diecezjalnego lub zakonnego, względem którego sprawowano funkcje patronackie. Niewywiązywanie się z tych funkcji, wśród których ważne miejsce zajmował obowiązek ochrony oraz udzielania wszelkich form pomocy i wsparcia w sytuacjach zagrożenia, w tym również zagrożenia ze strony innowierców, stawiało patrona przed groźbą utraty praw patronackich i związanej z nimi swojej uprzywilejowanej pozycji względem fundowanych instytucji kościelnych, a pośrednio również prestiżu społecznego<sup>105</sup>. Ostentacyjne okazywanie własnej pobożności i niechęci względem coraz częściej utożsamianych z obcymi mocarstwami innowierców należało bowiem do podstawowego kanonu zachowań magnata żyjącego w czasach szczytowego rozwoju Kościoła katolickiego, a ożywiona działalność fundacyjna stawała się wyznacznikiem jego statusu i świadectwem przynależności do elit politycz-

<sup>104</sup> Wyjątkową tolerancję w tym mieście podkreśla S. Załęski, zob.: S. Załęski, *Jezuici w Polsce*, t. IV, cz. 4, s. 1612-1614.

<sup>105</sup> Zob.: W. Abraham, *Początki prawa patronatu w Polsce*, Lwów 1889; S. Chodyński, *Patronat w Polsce*, [w:] *Encyklopedia Kościelna*, t. 18, Warszawa 1892, s. 380-399. Większość opracowań patronatu w Polsce odnosi się głównie do czasów średniowiecza i ujmuje go zasadniczo w sposób marginalny, przede wszystkim w kontekście prac z historii parafii, kapituł, szkolnictwa i szpitalnictwa parafialnego; zob. m.in.: S. Tytus, *Fundacje kościołów parafialnych w średniowiecznej archidiecezji lwowskiej*, Lublin 1999; W. Rozynkowski, *Patronat nad parafiami w średniowiecznej diecezji chełmińskiej*, „Roczniki Humanistyczne”, 49, 2001, z. 2, s. 111-151; J. Wroniszewski, *Kościół parafialny w strukturze majątkowej — patronat*, [w:] tenże, *Szlachta ziemi sandomierskiej w średniowieczu. Zagadnienia społeczne i gospodarcze*, Poznań — Wrocław 2001, s. 125-162; B. Szady, *Prawo patronatu w Rzeczypospolitej...*, passim.

nych<sup>106</sup>. Postępowanie Radziwiłłów względem zamieszkujących ich posiadłości innowierców posiadało przede wszystkim wymiar pragmatyczny i nie należy go interpretować w kategoriach indyferentyzmu religijnego czy widzieć w nim dowodu na sprzyjanie innym wyznaniom. Pod tym względem Radziwiłłowie nie wyróżniali się specjalnie na tle innych rodów magnackich, którzy wbrew deklarowanej wrogości względem dysydentów i dyzuntów rzadko wykazywali głębokie przekonanie i szczery zapał religijny w stosunkach z mniejszością różnowierczą, zamieszkującą w granicach ich dóbr i dzierżaw. Niechętne innowiercom deklaracje wygłaszane na forum publicznym, zgodne z ogólnym kierunkiem polityki państwa, w wielu przypadkach nie pokrywały się z zasadami, które stosowano względem osób wyznania prawosławnego i reformowanego na terenie własnych posiadłości, a które legły u podstaw stosunku wyższych warstw społecznych do innych odłamów religijnych<sup>107</sup>. Stosunek ten należałoby widzieć przede wszystkim w optyce pewnej polifoniczności form kontaktu, zachodzących między tymi dwiema różnymi pod wieloma względami grupami społecznymi, różnego ich zakresu i intensywności. Kontakt ten raz przybierał postać ścisłej, warunkowanej potrzebą dnia codziennego współpracy, innym znów razem swego rodzaju konfrontacji, przeradzającej się często w otwarty konflikt, który był świadectwem pojmowania zjawiska pogranicza w sensie separującym, jako bariery dzielącej wyznawców różnych religii. W niektórych sytuacjach zbiorowości te starały się zachować pewien zakres odrębności własnej grupy od otoczenia, kiedy indziej zaś wchodziły między sobą w różnego rodzaju interakcje zacieśniając formy wzajemnego współdziałania na wielu różnorodnych płaszczyznach życia (społecznej, politycznej, prawnej, obyczajowej czy kulturalnej). Kategorii pogranicza nie należy zatem rozumieć w sensie pewnej stabilnej i ustalonej granicy podziału między różnymi konfesjami, bowiem w omawianym tutaj zakresie pełniła ona, jak się wydaje, rolę pośredniczącą i łączącą poszczególne, sprzężone na poziomie różnych płaszczyzn segmenty rzeczywistości społecznej, wzajemnie się przenikające i nakładające na siebie. Twórcza i osobliwa synteza powstająca w wyniku stykania się, mieszania i wzajemnego inspirowania się różnych pierwiastków zrodzonych w różnych, często odmiennych wspólnotach stanowiła i stanowi do dnia dzisiejszego niezwykle istotną cechę panoramy społeczno-religijnej dawnych kresów<sup>108</sup>.

<sup>106</sup> Zob.: M. Karpowicz, *Fundacje artystyczne jako nieodzowny wyznacznik statusu magnata polskiego*, [w:] *Pod jedną koroną. Kultura i sztuka w czasach unii polsko-saskiej*, red. M. Męcłewska, B. Grątkowska-Ratyńska, Warszawa 1997, s. 421-423.

<sup>107</sup> Taka sytuacja występowała również w przypadku niektórych duchownych, jak np. Kajetana Sołtysa, zob.: K. Rudnicki, *Biskup Kajetan Sołtys 1715-1788*, Kraków 1906, s. 35-37.

<sup>108</sup> Zob.: S. Uliasz, *Literatura Kresów — kresy literatury*, Rzeszów 1994; J. Kolbuszewski, *Kresy*, Wrocław 1995.

### Змест

У артыкуле прымяняецца, набываючая ў навуковых даследаваннях штуром большую папулярнасць, катэгорыя пагранічча для абмеркавання стаўлення каталіцкай лініі нявіжскіх Радзівілаў да іншаверцаў (праваслаўных і пратэстантаў), якія пражывалі ў іх зямельных уладаннях, а таксама для ахарактарызавання ўплыву, які аказвалі іх прадстаўнікі на фармаванне міжканфесійных узаемаадносін. Час саксонскага панавання ў сферы рэлігійных спраў быў пераломным перыядам. На дзяржаўным узроўні пачалося тады абвастрэнне палітычнага курсу ў галіне веравызнанняў, у выніку чаго пачасціліся ўсялякага роду акты нецярпімасці ў адносінах да іншаверцаў. У гэтым жа больш-менш часе значна ўзбуйніліся ўладанні нявіжскіх Радзівілаў коштам маёнткаў, якія раней знаходзіліся ва ўладанні біржанскай лініі гэтага роду (г.зв. Нойбургскія маёнткі), якія ў пераважнай большасці насялялі пратэстанцкая і праваслаўная меншасці. Значны адсотак насельніцтва рэфармаванага і праваслаўнага веравызнанняў, пражываючага ў Радзівілаўскіх маёнтках, выклікаў неабходнасць усталявання ў нейкі спосаб адносін з імі і ўрэгулявання іх узаемадачыненняў з каталіцкай большасцю.

У першай частцы артыкула абмяркоўваецца фундатарская палітыка нявіжскай лініі роду Радзівілаў у якасці інструмента барацьбы з іншаверцамі, а таксама іх зацікаўленне справамi, звязанымі з прызначэннем на пасады ў парафіяльных і калегіяцкіх бенефіцыях, якія знаходзіліся пад іх патранатам. У далейшай частцы паказваюцца ўсялякага роду канфлікты, якія ўзніклі паміж каталіцкім духавенствам і паслядоўнікамі іншых канфесій і спосабы іх супакоення Радзівіламі. Нягледзячы на пэўныя акцыі, якія праводзіліся з думкай аб умацаванні каталіцызму ў сваіх маёнтках і арэндах, нельга Радзівілаў назваць рэлігійнымі зілотамі; у іх стаўленні да іншаверцаў пераважалі перш за ўсё меркаванні эканамічнай натуры і клопат пра тое, каб у значны спосаб не парушыць хісткай раўнавагі паміж рознымі канфесіямі ў межах сваіх уладанняў.